№ 46. 15 LISTOPADA 1919 R. Rok I.




TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
POD KIEROWNICTWEM KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Listopad 15.
Słońce wsch. o g. 7.22 r.
zach. o g. 4.06 po poł.

KALENDARZYK.
15. S. Leopolda w.
16. N. Edmunda b. w.
17. P. Grzegorza cudotw. b. w.
18. W. Odona p.
19. Ś. Elżbiety kr. wd.
20. C. Feliksa Walezjusza w.
21. P. † Ofiarow. N.M.P., Albert.

Listopad 15.
Długość dnia 8 g. 44 m.
Ubyło dnia 8 godzin 1 m.
Ostatnia kwadra księżyca.

## Uczcie się czytać i pisać!

Już niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę oświaty i potrzebę krzewienia jej wśród ludu wiejskiego. Wiemy wszyscy, jak wielkie znaczenie ma oświata w obecnych czasach. Dzisiaj potrzeba nam nadewszystko ludzi oświeconych. Już dzisiaj wszyscy mieszkańcy Polski decydują przez swoich posłów o losach państwa, rozstrzygają w Radach gminnych, czy na Sejmiku powiatowym o sprawach również wielkiej doniosłości, a tymczasem, nie umiejąc nawet pisać i czytać, nie mogą się z temi sprawami dokładnie zapoznać i świadomie a samodzielnie cokolwiek o nich postanowić. Każdy, który coś niecoś otarł się o świat i o książki, potrafi takim nieoświeconym obywatelom narzucić swoje zdanie. Zresztą na każdym kroku człowiek, umiejący chociażby tylko czytać i pisać, przewyższa człowieka niepiśmiennego, najrozumniejszego i najuczciwszego.

Mamy wprawdzie obecnie bardzo wiele szkół w porównaniu z dawnymi latami. Dzieci więc w wieku szkolnym mogą się kształcić, i da Bóg, że za lat kilkadziesiąt Polska będzie miała obywateli naprawdę wszystkich oświeconych, umiejących przynajmniej czytać i pisać. Ale cóż, kiedy takich potrzeba jest dzisiaj. Widzi się w naszych wioskach, ile tam jest młodzieży starszej, która nie umie czytać i pisać. I ta młodzież powszechnie jest obojętną na sprawę nauki i powiada, że już jest za starą, aby się uczyć. A nie wnika w to, że człowiek uczy się całe życie i nigdy jeszcze nie jest mądrym we wszystkiem. Nie należy przeto nigdy zakładać rąk bezczynnie, a szczególnie w sprawach oświaty. Możliwe, że starsi będą się już lenili, nie zdobędą się na tyle wysiłku, by zabrać się do nauki, ale młodzież w wieku od lat 14 do 30 niech weźmie się ochoczo do pracy zimową porą, gdy nastają teraz długie wieczory zimowe, niech wykorzysta ten czas, zamiast spędzać go na próżnych pogawędkach, na wałęsaniu się z kąta w kąt. Jedni drugim powinni pomagać, jedni drugiego zachęcać, jedno przez drugiego na wyścigi spieszyć do oświaty. Niech raz wyklęte już zostaną te słowa: „A, mój dziad pradziad nie umiał czytać i pisać i dobrze żył, to i ja będę“ albo „Czy to pisarzem będę, żebym się uczył czytać i pisać?“ Dawniej były inne czasy i inne warunki, a dziś są całkiem odmienne. Młodzieży starsza, hańba Wam, o ile, się jeszcze nie nauczycie czytać. Nie żałujcie kilka marek na książkę, kajet lub zapłatę temu, kto Was będzie uczył, bo z drugiej strony za swoją ciemnotę dziesiątki marek będziecie musieli wyrzucić z kieszeni. Niech ten drogi czas wieczorów zimowych nie przepadnie dla Was bez korzyści! Piękne zadanie do spełnienia mają tutaj Koła Młodzieży. Nie powinno być ani jednego Koła Młodzieży, któreby nie urządziło kursu nauki czytania i pisania. Należy spisać chętnych, poprosić nauczyciela, nauczycielkę lub kogokolwiek innego ze wsi, by tymi kursami kierował i na nich uczył. Jeżeli naprawdę szczerze, a energicznie do tej sprawy wszędzie we wszystkich wioskach się zabierzemy, to na wiosnę nie będziemy mieli ani jednego chłopca, ani jednej dziewczyny nieumiejących czytać i pisać. Związki okręgowe Kół Młodzieży, w tych powiatach, gdzie istnieją, powinny przyznać jakieś specjalne odznaczenia lub listy pochwalne tym Kołom Młodzieży, które najlepiej to swoje zadanie spełnią. Zbyt długo żyliśmy w ciemnocie nie z naszej przeważnie winy. Czas już zerwać zasłony, zakrywające światło przed naszemi oczami. Zwlekać nie wolno! W ciągu tej zimy powinno się zacząć od kursów nauki czytania i pisania, a wtedy nie będzie śmiał nikt powiedzieć, że lud wieiski nie dorósł do praw obywatelskich, że nie godzien jest być gospodarzem Rzeczypospolitej Polskiej.

Młodzieży starsza, ucz sie czytać i pisać!

## Losy duchowieństwa polskiego w Piotrogrodzie.

J. E. ks. arcybiskup warszawski, dr. A. Kakowski otrzymał list treści następującej:

Wasza Eminencjo!

Od przybyłych niedawno z Piotrogrodu najzupełniej wiarogodnych osób dowiaduję się, że pozostałe tam duchowieństwo z J. E. ks. arcybiskupem J. Cieplakiem na czele, z braku środków, cierpi straszną nędzę. Z ludzi, cieszących się niegdyś dobrem zdrowiem, jak ks. arcypiskup Cieplak, ks. prał. Budkiewicz, cień tylko pozostał. Ks. prał. Bałtruszys umarł, niewątpliwie z wycieńczenia. Tym, co są jeszcze przy życiu, grozi śmierć głodowa, o ile rychłej pomocy nie otrzymają. Arcybiskup Cieplak od pewnego czasu nie jada nawet gotowanej strawy, bo na to pozwolić sobie nie może. Za pieniądze jednak, choć za niesłychanie wysoką cenę, żywność otrzymać można.

Pamiętamy wszyscy, z jaką ojcowską troskliwością ks. arcybiskup Cieplak przygarnął liczne rzesze naszych wygnańców, jakie znalazły się w Rosji.

Z rozrzewnieniem wszyscy wspominają o tem, jak dobry ten Pasterz, a z nim całe duchowieństwo sercem chętnem spieszyło wygnańcom z pomocą nie tylko moralną, ale i materjalną. Słusznem jest, by teraz Polska kapłanom i biskupom naszym, w Rosji w niedoli pogrążonym, z pomocą pospieszyła.

Jednorazowa bodaj kwesta w każdej djecezji, czy też ofiara z innych źródeł na cel wymieniony wielką dla księży w Rosji będzie pomocą.

Ponieważ mam zupełną możność przesłania zebranej kwoty, przeto oddaje się pod tym względem do dyspozycji J. J. E. ks. ks. Biskupów.

**Ks. Walery Płoskiewicz,**
prałat Domowy J. Świętobliwości,
Radca Ministerjalny Min. Spr. Zagr.

Warszawa, dnia 27 października 1919 r.

Treść powyższego pisma winna poruszyć serca polskie i przemówić o ratunek dla ukochanego Pasterza, który tyle zasług położył dla braci naszej, przebywającej w Rosji, a dziś sam jest ciężko dotknięty niedolą.

## Czy koniec świata?

Powszechne zainteresowanie wzbudzają wszędzie niezwykłe i najnowsze przepowiednie amerykańskiego astronoma, profesora Porty, który żyje w Kalifornji, w Stanach Zjednoczonych. Profesor Porta w ostatnich latach zasłynął przez swe przepowiednie pogody. Jego przeszłe „proroctwa", oparte na naukowych obliczeniach i różnych atmosferycznych spostrzeżeniach, — zwykle się sprawdzały. Dlatego też i obecnie zasługują one na pilniejszą uwagę.

Wskutek osobliwego ugrupowania sześciu wielkich planet, jakiego w historji astronomji jeszcze nie zapisano, ziemia nasza, a szczególnie Stany Zjednoczone nawiedzone zostaną najstraszliwszemi zjawiskami napowietrznemi, jakie kiedykolwiek miały miejsce, a wywołane one zostaną przez utworzenie na słońcu kolosalnej plamy, tak wielkiej, jaka nigdy jeszcze nie była obserwowana. Plamę tę tym razem dostrzec będzie można gołem okiem. Ta plama na słońcu wyglądać będzie, jak potężna rana. Powstanie ona wskutek olbrzymiej eksplozji gazów, wydobywających się z wnętrza słońca, a wybuch ów da się odczuć na setki tysięcy mil. Wstrząśnięcie będzie kolosalne. — Utworzony przez ów wybuch szeroki otwór będzie mógł być obserwowany, jako plama słoneczna o niewidzialnej dotychczas wielkości, o rozmiarach tak olbrzymich, iż cała ziemia w tym otworze skryćby się mogła. Utworzeniu tej plamy słonecznej towarzyszyć będą silne elektromagnetyczne prądy, przez które znów wywołane zostaną zakłócenia i zaburzenia atmosferyczne, jakich nigdy jeszcze nie zauważono w naszej atmosferze od początku ludzkości.

Olbrzymie huragany, najcięższe elektryczne zjawiska, okropne burze i kolosalne ulewy, połączone z oberwaniem się chmur, będą towarzyszyły temu niesłychanemu wstrząśnieniu powietrza i upłyną całe tygodnie, zanim znowu nastaną normalne stosunki atmosferyczne. Równocześnie wskutek wulkanicznych wybuchów potężne strumienie lawy wszędzie się będą rozlewały z potworzonych otworów, a towarzyszyć im będą straszliwe trzęsienia ziemi, a nic nie mówiąc o ciężkich wylewach, spowodowanych przez wichry morskie i niesłychanych mrozach.

„Nie ogłaszam tych staszliwych przepowiedni — zaznacza dalej profesor Porta — aby ludzi zastraszyć

---

Ignacja Piątkowska.

## Wesele Basi.

Obrazek ludowy w 3 odsłonach.
(Dalszy ciąg).

### Akt III.

SCENA I.

(Wnętrze tej samej chaty, co w pierwszej odsłonie).

B a s i a. (W stroju weselnym—sama—modli się przed obrazem Matki Boskiej, klęcząc). O Matko przenajświętsza, ulituj się nad biedną sierotą! O dobry Boże, jaka to ciężka ta korona weselna, a i w sercu taki ciężar, taki żal, tyla myśli chodzi mi po głowie! Mamušiu i tatulu, coście mnie niebogą osierocili, pobłogosławcie mi dzisiaj i nie dopuście, aby się taka straszna krzywda waszemu dziecku stała!—żeli Stachu żyje, niech go dzisiaj Pan Jezus przyprowadzi. Ta dobra, stara cyganka mówiła mi, że przeznaczenie moje w gwiazdach napisane i że mój najmilejszy wróci. (smutnie) Ale czy to cyganowi wierzyć możno?—bajdurzy, aby bajdurzyć, (po chwili) ale kto wie, może i Pan Bóg dał też takie objawienie stary cyganisze dla sieroty. — Jezusiczku, ulituj się nad dolą moją i powróć mi Stacha, a nie dopuść, żebym ostała Michałową kobitą. Wielki Boże, ulituj się, bo mi serce pęknie ze żalu (zaczyna płakać i łkać głośno, klęcząc ciągle i zasłaniając twarz rękami).

SCENA II.

Basia i Szymonowa.

S z y m o n o w a (strojna i wesoła wchodzi). O głupio dziwka!—już się maże—kto inszy toby z uradowania nie wiedział, co robić—a ta desperacyje wyprawia—maźnica jakaś—adyć już idą weselniki—ocieraj ślipie i wstawaj. (Basia siada na ławie, za sceną słychać skrzypki, tupanie nóg i przyśpiewki).

SCENA III.

Ciż, Michał i drużba.

M i c h a ł (siada na ławie obok Basi).

D r u ż b a (wstępuje na środek izby przed młodą parą z mową).

Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony
I dom ten błogosławiony!
Nie ze smutną, jeno z wesołą nowiną
Zwiastujemy, jako z wyroku Bożego
I natchnienia Ducha Świętego

i niepokojem napełnić, lecz moje studjum (badanie) planet i moje dawniejsze obliczenia i przepowiednie, dotyczące plam słonecznych, a które to obliczenia z matematyczną akuratnością się sprawdziły, zmuszają mnie niejako do powiedzenia całemu światu: Bądźcie ostrożni! Poważny ogromem swym, daleko idący kataklizm grozi naszej ziemi, a weźmie on swój początek dnia 17 grudnia b. r. Lecz nietylko nasza ziemia srodze ucierpi — wciągnięte w ową katastrofę zostaną także inne planety.

Jeżeli dwie planety wejdą w styczność z słońcem, wtedy wywołają małą plamę słoneczną, której towarzyszą mniejsze zaburzenia atmosferyczne. Przy trzech planetach, działających równocześnie na słońce, te nieregularności i zaburzenia atmosferyczne są odpowiednio silniejsze i powodują wiekszą plamę na słońcu. Lecz w dniu 17 grudnia 1919 roku nie mniej jak siedm planet, a mianowicie Merkury, Mars, Venus, Jupiter, Saturn i Neptun zostanie ugrupowanych razem, jako najpotężniejsza liga planet, którą znają roczniki astronomji. Rzeczone planety będą stały pod kątem 26 stopni. Po drugiej zaś stronie słońca znajdować się będzie olbrzymia planeta Uranus naprzeciw wymienionych sześciu planet, i elektromagnetyczne prądy, jakie pomiędzy Uranusem, a owymi sześciu planetami kursować będą, przejdą przez słońce, niby oszczep olbrzymi.

Nasza ziemia znajdować się będzie pod kątem 90 stopni poza owym gwiazdozbiorem w pozycji, w której niemal cała siła tych elektromagnetycznych zaburzeń i prądów w nią uderzać będzie, a które to prądy na wschodnim horyzoncie słońca najprzód powstaną i swą czynność rozpoczną. My zamieszkali w Stanach Zjednoczonych — największy rozmach tego zaburzenia niezwykłego znieść będziemy musieli, w chwili, gdy utworzenie się owej plamy na słońcu nastąpi i zanim gazy, wyrzucone ze słońca na setki tysięcy mil odległości, będą miały czas rozprószyć się w przestworzu.

Takiego ugrupowania planet, jak już wyżej powiedziano, nigdy jeszcze nie zaobserwowano i cały nasz system słoneczny w niesłychany sposób wyprowadzony zostanie z równowagi. Na pytanie: Jaki będzie koniec? — odpowiada profesor Porta: „Moja wiedza nie pozwala mi ogłosić więcej, jak tylko fakt, że wstrząśnienia podziemne i nawałnice będą olbrzymie w swej sile i rozmiarach. Proszę tylko nie zapominać o dacie tej katastrofy: 17 do 20 grudnia i poza tym terminem"!

Taką jest oto przepowiednia, jaką głosi amerykański uczony Porta. Straszną ona jest doprawdy, ale i uczeni mogą się omylić. O prawdziwości przekonamy się w dniach 17—20 grudnia, a tymczasem bądźmy spokojni, gdyż owej katastrofy, gdyby się ona rzeczywiście miała spełnić, w żaden sposób nie odwrócimy.

## O armji Denikina.

Armja Denikina, t. zw. „ochotnicza", operująca na południu Rosji, podlega rządom Kołczaka, którego namiestnikiem jest Denikin. Liczebność armji ochotniczej stale wzrasta, obecnie wynosi około 200 tysięcy ludzi. Organizacja armji oparta jest ściśle na wzorach przedwojennych; nawet nazwy i numery poszczególnych pułków przyjmowane są przedrewolucyjne. W skład armji ochotniczej wchodzą przeważnie, obok rosjan, kozacy kubańscy, dońscy i terescy, co wpływa na stworzenie bardzo licznej i doskonałej kawalerji. Dodatnią stroną armji jest również bardzo znaczna liczba oficerów, dzięki czemu wszystkie oddziały posiadać mogą fachowe i zdolne kierownictwo. Żołnierze Denikina, jako przeważnie byli wojskowi, stanowią materjał bojowy bardzo dobry.

Wyekwipowanie i uzbrojenie armji ochotniczej jest zupełnie dobre; broni i amunicji posiadają wojska poddostatkiem. Wielką pomoc w tym względzie okazuje Denikinowi Anglja, zaopatrując go również w tanki i lotników. Źle się natomiast przedstawia sprawa transportu armji ochotniczej. Przyczynia się do tego wielki brak wagonów i lokomotyw oraz zniszczenie urządzeń kolejowych.

Nastrój i duch w wojsku Denikina jest doskonały i żołnierz walczy z niezłomną wiarą w zwycięstwo. Na taki stan moralny wpływa surowa dyscyplina oraz dobre stosunki pomiędzy oficerami i żołnierzami. Stosunek armji do polaków jest wśród mas żołnierskich zupełnie przychylny. Wśród oficerów natomiast, wyznających częściowo ideje monarchiczne i hołdujących zasadzie „Jedinoj i niedielimoj Rosji", wyczuwać się dają niekiedy pewne uprzedzenia. Bezwzględnie wrogo usposobiona jest armja ochotnicza względem żydów, których stawia narówni z bolszewikami. Nawet surowa dyscyplina wojskowa nie może opanować żywiołowych ekscesów, czego dowodem

---

Zabierają się do stanu małżeńskiego
Michał Ciapa z Barbarą Dużalszczonką,
Bo widział ci to sam Pan Jezus z nieba,
Że Adamowi przyjaciółki trzeba...
Para gołębi pod obłoki latała,
Rozmaite ziółka na gniazdko zbierała,
To też i pan młody szukał panny młody
I nalazł do swy upodoby.
Szczęść Wam, Boże!

Wszyscy. Bóg zapłać! Bóg zapłać!

Basia (smutnie, siedząc na ławie). Tacy wszyscy uradowani, a mnie tak smutno na duszy.

SCENA IV.

Szwaszka, druchny, młodziany i reszta gości oraz muzyka.

Szwaszka (staje przed Basią i śpiewa).

Widzisz, Ty dziewczyno, za kościelną wieżą,
Gdzie śtyryma końmi Twój wianyszek wiezą,
Wiezą Ci go, wiezą perłami sadzony,
Będziesz go płakała, jak matki rodzony.

(do druchen na nutę oberka).

Czemu, druchny, nie śpiewata?
Czy olszowe pyski mata?
Czy olszowe czy drewniane,
Czy na kłódki zamykane?! Hu! ha!

Druchny (Hanka i Kasia).

O my mamy papierowe,
Do śpiewania są gotowe.

Szwaszka. Trza mi kluczy podobierać
I pyski wam pootwierać?! Hu! ha!

Michał (wziąwszy się pod boki, staje przed Basią i śpiewa na nutę krakowiaka).

W lesie przy strumyku jeleń wodę pije...
Dla Ciebie, dziewczyno, jedynie ja żyje.
Dolina, dolina, w dolinie potoczek...
Nie mogę zapomnieć ładnych Basi oczek,
Nie dbam ja o pałac, choćby malowany,
Bylebym od Basi swojej był kochany...
Zieleni się trawka, rybki płyną wodą...
Ożenię się z Basią śliczniuchną i młodą.

Basia (śpiewa smutnie na tę samą nutę).

Ciężko kamieniowi na drodze leżący,
Tak biedny sierocie na świecie będący,
Bo kto idzie drogą, popchnie kamień nogą,
Tak i mnie sierotę na świecie ubogą.

Szwaszka (na nutę oberka).

Idź, Basieczko, za owczorza, choć Ci go ganią,

krwawe i straszne pogromy żydów, wybuchające wciąż na zajętych przez Denikina terenach. Co się tyczy kwestji ukraińskiej, czynniki miarodajne niepodległości Ukrainy nie uznają zupełnie, a Petlurę i jego przybocznych traktują, jako zdrajców stanu. W ostatnich czasach wzmogły się znacznie w armji ochotniczej wpływy niemieckie, mające na celu stworzenie ścisłego sojuszu przyszłej Rosji monarchicznej z Niemcami. Aczkolwiek na terenie armji ochotniczej trzy rządy: doński, kubański i terski, faktyczna jednak i dyktatorska władza spoczywa w rękach Denikina, na którego największy wpływ ma reakcyjny rząd doński. Administracja zaprowadzona na wzór dawnych metod carskich, pozostawia wiele do życzenia, a łapownictwo i wszelkie nadużycia krzewią się, jak za dawnych „dobrych" czasów.

W taki oto sposób przedstawiają się stosunki w armji Denikina, które w ostatecznym regulowaniu spraw rosyjskich przypadnie niewątpliwie decydująca rola.

## Ze świata.

— **Bolszewicy** walczą pod Piotrogrodem zawzięcie, chociaż na innych frontach ponoszą liczne klęski.

— **Lenin** zaprowadził przymus 12-godzinnego dnia pracy.

— **Rząd Rzeszy niemieckiej** i pruski występują w odezwie ostro przeciw strajkom. Zawodowe związki robotnicze niemieckie odrzuciły projekt urządzenia powszechnego strajku.

— **Niemcy** przy pomocy władz amerykańskich wyłapują w prowincjach nadreńskich paskarzy, którym już skonfiskowano za miljony marek towarów, przeważnie czekolady i papierosów.

— **Długi Niemiec** wynoszą 172 miljardy mk., a do dnia 1 kwietnia 1920 r. dojdą do sumy 204 miljardów.

— **W Niemczech** są rozpowszechnione ogromnie fałszywe pięćdziesięciomarkówki.

— **Jugosławja** powołała pod broń 5 roczników.

— **W Jugoławji** rada ministrów uchwaliła wprowadzić wolny handel zbożem.

— **Szkody,** wyrządzone przez Niemcy flotom handlowym świata, wynoszą 35 miljardów franków, które Niemcy muszą zapłacić.

— **100 tysięcy** węgierskich robotników rolnych wystąpiło z partji socjalistycznej.

— **Król angielski** wezwał wszystkie swoje ludy, aby 11 listopada o godz. 11-ej przed południem, t. j. w rocznicę chwili podpisania zawieszenia broni, wstrzymały się od wszelkich zwykłych zajęć, od wszelkiej pracy, od ruchu i od zabawy na pamiątkę uwolnienia od rzezi wojennej oraz na cześć poległych bohaterów. Minister spraw wewnętrznych polecił, aby na tę chwilę stanęły wszystkie pociągi, a policja poczyniła zarządzenia, aby równocześnie o tej porze zawarł wszelki ruch uliczny.

— **W Chinach** wybuchło powstanie przeciw Japonji. Powstańcy palą japońskie sztandary i niszczą portrety Mikada. Rząd japoński wysłał siły zbrojne za granicę chińską.

— **W nowym Jorku** (stolicy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej) wykryto główną kwaterę bolszewickich agitatorów rosyjskich. Aresztowano 200 osób i skonfiskowano materjały wybuchowe.

— **Na pograniczu** Meksyku i Stanów Zjednoczonych (Ameryka Północna) wylały rzeki na długości 100 i szerokości 4 mil i zalały okoliczne wsie i miasta.

## Z Polski.

**Z frontów bojowych.**

Pod Dźwińskiem wzmożona działalność artylerji. Pod Połockiem długotrwałe zacięte walki doprowadziły do naszego zwycięstwa. Zarejestrowana dotychczas zdobycz wynosi 1000 jeńców, 30 karabinów maszynowych i 2 działa. Pod Homlem oddziały nasze zdobyły 3 działa z jaszczykami. W okolicach Bobrujska wojska nasze rozbiły gromadzące się siły nieprzyjacielskie, przyczem wzięto 200 szeregowców, kilkunastu oficerów, 4 działa i karabiny maszynowe. Na Wołyniu przy zdobywaniu Zwiahla zdobyto 3 działa, 11 karabinów maszynowych, 100 karabinów ręcznych, kuchnie polowe i wiele materjału wojennego. Na froncie ukraińskim przedłużono zawieszenie broni na dalsze 10 dni.

**Z Sejmu.**

Sejm uchwalił skonfiskować złoto i srebro w monetach.

— **Paryska konferencja pracy** wydelegowała już Komisję Plebiscytową na Śląsk Cieszyński.

---

Że biłby Cię owczorz nóżką owczą, baranią,
Ale nie chodź za fornala przez swojej woli,
Bo Cię będzie dużym batem, a to znów boli.

Druchny (na nutę krakowiaka).

Nie żałuj, Basieczko, wianeczka nie żałuj,
Rzuć wianek pod ławę: Michała ucałuj!

Drużba.

A tośma tu przyśli
Basieczkę powitać,
Czy pójdzie do ślubu,
Grzecznie ją zapytać.

Basia (na nutę krakowiaka smutnie).

Prosiłam ja Boga i świętej Barbary,
Żeby mój Stasinek nie stawał do miary.
Na nic się nie zdało, nie mogłam uprosić:
Musi mój Stasinek karabinek nosić.
Ale niech no wróci na sieradzki Rynek;
Będzie mu się świecił w ręku karabinek,
Będzie mu się świecił ze samego złota,
Uraduje mu się wnet biedna sierota.

Szwaszka.

Pożegnaj się, dziewczę, ze wszystkimi w domu,
Bo idziesz z Michałem swoim dziś do ślubu,
Do kościoła pójdziesz, będziesz przysięgała,
Nawet o swą matuś nie będziesz już dbała.

Michał (do Basi zamaszyście).

A teraz mi dawaj gęby,
Nie będą Cię boleć zęby (chce Basię całować, ta go odpycha).

Druchny (do szwaszki, przekpiwając na nutę oberka).

Stara szwaszka kurę dała,
Żeby w przodku tańcowała,
Kurę wzini, łeb ucini,
Stara szwaszka stoi w sini—
Stoi w sini, patrzy dziurą,
Co się dzieje z jei kurą.

Basia (na nutę krakowiaka).

Siwy konik siwy, konopiasta grzywa,
Gdym Stacha nie znała, była se szczęśliwa,
Jak jegom poznała, nie mogę być wolną:
Ani żyć przez niego ani być spokojną.
Wysoko, daleko dwa listeczki w borze...
O kto nas rozdzieli, tego Pan Bóg skorze.

Drużba (krakowiaka).

U dziewczyny wola niby pajęczyna,

— **Na Śląsku** Niemcy urządzili wybory komunalne (do gmin) — i oto trzy czwarte głosów padło na listę polską. Przy wielkiej liczbie urzędników niemieckich i mimo wszelkich ucisków, mimo wygnania dziesiątków tysięcy patrjotów polskich ze Śląska, Niemcy przegrali. Jest więc nadzieja, że przy plebiscycie, który się odbędzie w lepszych warunkach, aniżeli dzisiejsze wybory, my będziemy górą; a Śląsk Górny nasz!

— **Ostatni rekruci**. Podług nadchodzących wiadomości, poborowi z r. 1900 i 1901, świeżo zarejestrowani do służby wojskowej, powołani do niej będą nie wcześniej, jak w maju 1920.

— **Z rozporządzenia władz** podlegają rekwizycji skóry wszelkiego rodzaju (surowe i wyprawione), wyroby skórzane, futra, kożuchy i t. p.

— **Ministerstwo** Poczt i Telegrafów rozporządziło, aby wszelka korespondencja, nawet urzędowa, była opłacana przy przesyłce pocztowej.

— **Rząd polski** zaciągnął pożyczkę w bankach amerykańskich na sumę 250 miljonów dolarów czyli około 9 miljardów marek.

— **Nowy minister aprowizacji**. We środę dnia 5 b. m. ministrem aprowizacji został mianowany p. Stanisław Śliwiński, dyrektor Syndykatu rolniczego w Lublinie. P. Śliwiński opiera swój plan aprowizacji kraju na tem przekonaniu, że w Polsce jest żywności poddostatkiem, oraz żekryzys aprowizacyjny powstał z powodu nieładu aprowizacyjnego, który w następstwie sprowadził panikę i robienie zapasów w obawie braków. P. Minister oświadcza się za projektem komisji aprowizacyjnej (wolny handel przy obowiązkowem dostarczeniu określonego kontyngentu dla miast i wojska), ale domaga się w nim pewnych zmian. Zastrzega sobie wydanie rozporządzeń, ograniczających obrót i przewóz ziemniaków. W celu przewozu zboża i innych produktów otrzyma 6 pociągów po 50 wagonów dziennie, a od 16 b. m. zażąda ograniczenia ruchu osobowego na kolejach. W miastach i środkach przemysłowych zamierza stworzyć t. zw. żelazne zapasy w celu regulowania cen w wolnym handlu.

— **Na kolejach** został ograniczony ruch osobowy na czas nieokreślony. Powodem ograniczenia jest powiększenie liczby parowozów dla przewozu żywności i opału.

— **Delegacja** Polskiego Czerwonego Krzyża podpisała umowę z bolszewikami, na mocy której zostaną zwolnieni i odstawieni do granic Polski polscy zakładnicy, wzięci przez bolszewików. Każdy z powracających ma prawo przewieźć do 15 pudów bagażu i 20 000 rubli.

— **W Poznaniu** na zebraniu przedstawicieli wszystkich sfer uchwalono zwrócić się do całego społeczeństwa, aby utworzyć fundusz wieczysty na wzór „Nagrody Nobla“ im. „Romana Dmowskiego“. Celem tego funduszu byłoby zapewnienie dobrych warunków pracy oraz odpoczynku dla mężów, zasłużonych dla Ojczyzny. Pierwszym laureatem funduszu tego będzie Roman Dmowski.

— **W Warszawie** odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu „Daru dla Piłsudskiego“. Komitet ten ma za zadanie organizować zbiórkę składek na dar narodowy Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiego.

— **Transporty** odzieży, obuwia, środków leczniczych i t. p. dla armji i ludności polskiej, zakupione we Francji, ugrzęzły na granicy w Szwajcarji, wskutek braku węgla dla parowozów, wobec czego wysłano z kopalni polskich dwa pociągi z węglem, aby przyspieszyć sprowadzenie tych towarów.

— **Minister wojny,** gen. Leśniewski zwraca się w odezwie do społeczeństwa o pomoc żołnierzowi przez składanie dla niego ciepłej bielizny, odzieży i t. p., gdyż pomimo wszystkich zabiegów w tej sprawie są jeszcze braki. Koło Polek w Warszawie urządza w dniu 15, 16, 17 i 18 b. m. wielką zbiórkę bielizny i ciepłej odzieży dla żołnierza polskiego.

— **Naczelnik Państwa,** Piłsudski zachorował i przez pewien czas nie będzie mógł opuszczać łóżka.

— **Prezydent Paderewski** zaniemógł; w ostatnich jednak dniach nastąpiło znaczne polepszenie.

— **Roman Dmowski,** główny przedstawiciel Polski na kongresie pokojowym, zachorował na zapalenie płuc.

— **Dodatek** drożyżniany dla nauczycieli szkół powszechnych. Komisja oświatowa pod przewodnictwem posła Bobka, w obecności ministra oświaty, wysłuchała referatu posła Woźnickiego i uchwaliła przyznać nauczycielstwu szkół powszechnych dodatek drożyżniany, mianowicie: dla wsi 120 mk., dla miasteczek 160 mk., dla miast 200 mk. miesięcznie. Za godziny nadobowiązkowe wyznaczono w stosunku rocznym 240 mk. za godzinę.

---

Przyjdzie i namówi każdy ją chłopczyna.
Przyjdzie i namówi, ślicznie obdaruje
Dziewczę za nim pójdzie, jeszcze ucałuje...

Druchny.

Dziewczyno, dziewczyno, źle się z tobą dzieje,
Wydziwiasz chłopakom, jak wiatr, co kajś wieje,
Niéładnie, Basieczko, pokpiwać z Michasia:
On kocha Cię szczerze i więcej od Stasia.

Michał. Śpiwota ino, śpiwota, a nikt nie zatańcuje,—co to za wesele?—na moją nutę drobnego! (bierze wpół Szymonową, staje przed muzyką i zaczyna śpiewać i tańczy, a za nim wszystkie pary bez Basi).

Idzie w tanek, idzie w tanek zielona ruteczka,
Idzie za nią, idzie za nią piękna panieneczka.

Tomasz z Hanką (po przetańczeniu stają przed muzyką i zaczynają na inną znów nutę śpiewać oberka, muzyka gra to i za nimi wszyscy tańczą).

Raźni, chłopcy, hej parobcy!
Hej, dziewczęta, zwijajta się!
Tomek Kasię, Michał Basię —
Każdy swoją raźnie za sie...

Maciek z Kasią (przed muzyką staje i śpiewa na nutę obertasa).

Gospodyni, dobądź z skrzyni
Półkwartowe na stół śklanki:
Ty swej Baśki jo swej Kaśki —
Każdy zdrowie swej kochanki.

Drużba (ze szwaszką)

Skrzypek słucha więc od ucha:
Kto ochoczy, niech wyskoczy!
Niechaj tupać nam pomoże,
Kto nie może, żal się, Boże,
Niech se idzie spać w komorze,
A kto może, szczęść mu, Boże!

Michał (z Szymonową).

Dalej w koło, w górę czoło:
Tańczmy, chłopcy, a wesoło!
Dalej, chłopcy, dalej z miną
Za dziewczyną za jedyną,
Za dziewczyną, jak maliną —
Za dziewczyną chłopcy giną.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dla nauczycieli t. zw. niewykwalifikowanych zasadnicza płaca wynosić ma, zamiast 1800 mk. dotychczasowych — 2700 mk.

**— Dni wolne od nauki** według rozporządzenia Ministerjum oświaty, w szkołach średnich, w bieżącym roku szkolnym, prócz niedziel są: 1 i 3 listopada, 8 grudnia, 21 grudnia do 7 stycznia włącznie, 2, 16, 17 i 18 lutego, 25 marca do południa, 28 marca do 12 kwietnia włącznie, 3, 8, 13 i 24 maja, 3 czerwca. W sprawie rocznic narodowych postanowiono, że z wyjątkiem 3 maja należy je obchodzić w szkołach bez przerywania biegu zajęć szkolnych, przesuwając obchody uroczyste bądź na najbliższą niedzielę lub święto, bądź też na godziny po południowe tego samedo dnia, na który wypada rocznica. Można również na lekcjach w takie dni czynić wzmianki o ważnych wypadkach historycznych lub drogich dla narodu postaciach.

**— W Warszawie** dnia 11 listopada odbył się uroczysty obchód na cześć Włoch, które były pierwszem z państw, żądających niepodległości Polski

**— Niemcy** chcą cofnąć odpowiedzialność za marki polskie, które wydali za czasów okupacji.

**— We Lwowie** daje się bardzo odczuwać brak opału i żywności.

**— Ceny nasze a poznańskie**. Gazeta Kaliska pisze: Ceny koni i bydła są po wsiach i w okolicach Poznania wysokie. Za konia roboczego płaci się przeciętnie około 5000 mk., za krowę 3000 mk. i więcej. Zdawałoby się, sądząc ze stosunków, panujących w b. Kongresówce, że w tych warunkach nabiał musi być drogi, tymczasem w samym Poznaniu funt masła kosztuje 7 mk., zaś w okolicy i po mniejszych miastach 5 mk., litr mleka w Poznaniu — 90 fen., w okolicach — 50 fen. Ceny zboża o całe niebo niższe, niż w b. Kongresówce. Korzec pszenicy (240 funtów pol.) kosztuje 50 mk., funt mąki pszennej — 1 mk., 4-funtowy bochenek chleba w Poznaniu 1 mk. 60 fen., kartofle — po 8 mk. za centnar (na naszą miarę około 120 funtów, czyli prawie pół korca).

**— 15 listopada** mija druga rocznica śmierci wielkiego obywatela Polski i znakomitego pisarza, Henryka Sienkiewicza.

**— Posłowie socjalistyczni boją się kościoła**. Podczas uroczystości uniwersyteckich w Wilnie, bawiła delegacja posłów do suwerennego Sejmu z marszałkiem Trąmpczyńskim na czele; wśród delegacji obok posłów narodowych byli też przedstawiciele socjalistycznej grupy poselskiej. Gdy posłom rozesłano karty wstępu do kaplicy Ostrobramskiej na uroczystą litanję, od której rozpoczęła się właściwa uroczystość, socjaliści sejmowi uznali za właściwe karty oddać z powrotem, gdyż na nabożeństwo do Ostrej Bramy iść nie chcieli, uważając widocznie, że złożenie hołdu Tej, co świeci w Otrej Bramie, będzie uchybieniem ich polskiej i „proletarjackiej" godności.

**— Zamachy** socjalistów na redakcje i drukarnie pism narodowych. Niedawno rzucono bombę do drukarni „Rozwoju" w Łodzi, gdzie poczyniono wiele szkód; obecnie do drukarni „Odrodzenia" w Radomiu przybyło 6 osobników, którzy chcieli popsuć maszyny, potłuc czcionki i zabrać nakład № 20 „Odrodzenia". Ze względu jednak na wmieszanie się policji nic nie uczynili.

**Dyrekcja robót publicznych województwa Łódzkiego.**

Swego czasu podaliśmy do wiadomości, że cała Polska podzielona zostanie na województwa, nie na gubernie. Do województwa Łódzkiego należeć będą wszystkie powiaty byłej guberni Kaliskiej i z byłej guberni Piotrkowskiej powiaty: Łaski, Brzeziński, Piotrkowski, Łódzki i Nowo-radomski.

W związku z organizacją województw Łódzkiego, inżynier p. Stawicki, dotychczasowy inspektor drogowy okręgu Łódzkiego, otrzymał od ministerstwa polecenie zorganizowania Dyrekcji Okręgowej robót publicznych w granicach województwa Łódzkiego. Dyrekcja robót publicznych obejmie działy techniczne: 1. Drogowy (budowa szos, budowa mostów), 2. Budowlany (budowa gmachów i t. d.). 3. melioracyjny (regulacja rzek) i 4. Pomiarowy (pomiary kraju).

Na wiosnę rozpoczną się roboty przy moście kolei żelaznej na rzece Warcie i regulacja rzeki.

## Z ziemi Sieradzkiej.

**— Święto Wolności w Sieradzu.**

Uroczystość rozpoczęła się od poświęcenia stacji kolejowej i przemowy ks. prałata Mikołajewskiego. Następnie przy ślicznie przybranym przez kolejarzy ołtarzu w głównej sali wejściowej na stacji ks. Rzykiecki odprawił Mszę św., poczem również zwrócił się do zebranych z krótkiem przemówieniem, podkreślając ten moment, kiedy sam był świadkiem, jak w tem miejscu, gdzie obecnie odprawiał Mszę św., niemcy wybijali polskim dzieciom zęby i wyrywali włosy. Ze stacji kolejowej wyruszył pochód, utworzony przez Związek Kolejarzy w Sieradzu z własnym sztandarem wraz z orkiestrą miejscowej straży ogniowej i chórem; pochód ten przybył na plac teatralny, gdzie zebrały się wszystkie inne instytucje miejskie, i skierował się do kościoła farnego na solenne nabożeństwo.

Po skończonych modłach z kościoła rozwinął się pochód z całą okazałością. Wzięły udział w należytym porządku wszystkie stowarzyszenia, związki, duchowieństwo, przedstawiciele władz powiatowych i miejskich, młodzież szkolna i rzesze licznego ludu. Pochód przeszedł głównemi ulicami miasta i zatrzymał się na rynku przed mównicą. Imponujący był widok defilady naszego wojska, a szczególniej prezentacja broni pod komendą dowódcy bataljonu, p. Cehaka w czasie wykonania hymnu narodowego. Ogólną uwagę zwróciła na siebie policja powiatowa, dzielnie po wojskowemu wyćwiczona przez naczelnika p. Poniatowskiego: stojąc w szeregach z wojskiem, różniła się tylko mundurem. Z mównicy w podniosłych słowach przemówił p. dr. Szybowski, wyrażając cześć bohaterskiej młodzieży i 5-ciu poległym przy obronie miasta Sieradza w czasie rozbrajania niemców, następnie przemówił adwokat Okwiecimski, podnosząc zasługi armji i jej znaczenie dla kraju, wreszcie p. Raczyński, b. naczelnik Samoobrony w swej przemowie zaprojektował złożenie hołdu poległym przez odbycie pochodu do ich mogił. Na cmentarzu złożono wieńce na mogiłach poległych i chór odśpiewał modlitwę „Żegnamy Cię"... Na tem pochód zakończono.

Wieczorem zaś w teatrze odbył się „Wieczór Wolności", na który złożyły się śpiewy chóralne i solowe, deklamacje i obrazek dramatyczny „Stary mundur". Publiczność, będąc w nastroju uroczystym, zebrała się na przedstawienie bardzo licznie. Lecz z przykrością trzeba zaznaczyć, że „Wieczór Wolności" zamienił się w „wieczór niewoli". Tłok w sali nie doopisania, wpuszczano wszystkich bez liczby, bez najmniejszego porządku; brak był najmniejszego kierownictwa i dozoru. W takim chaosie trzeba było siedzieć kilka godzin i słuchać nudnego przewlekłego prologu, a raczej odczytu, nieszczególnie wykonywanych śpiewów i deklamacji przy akompanjamencie różnych głosów, wydobywających się

w zgiełku publiczności. Całą okrasą wieczoru była deklamacja sierżanta, p. Jędrzejaka i gra p. J. Malinowskiego, bohatera dni listopadowych przy rozbrajaniu niemców pod Sieradzem, gdzie stracił lewą rękę. Występ p. Malinowskiego w roli starego wiarusa z 1863 r., wywarł wzruszające wrażenie, pełne czci i uznania dla grającego, który już nie sztuką, ale rzeczywistością faktu i poświęcenia wyraził miłość dla Ojczyzny.

* * *

**Wyjaśnienie.**

Ze względu na artykuł „Pobór koni", podany w № 43 tygodnika, władze powiatowe nadesłały nam następujące wyjaśnienie:

„Na zasadzie punktu 11 rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 26 lipca r. b. (Monitor Polski № 182), Komisja obowiązana była zwolnić od poboru wszystkie ogiery i klacze, posiadające licencje.

Następnie mylnie wydrukowano, iż w składzie Komisji Poborowej był jako przewodniczący pan pułkownik Chazbijewicz i kilku Jaśnie Panów dobrych koniarzy, albowiem przewodniczącym Komisji był Starosta, a w liczbie członków Komisji i rzeczoznawców przedstawicieli nietylko od własności mniejszej i miast — w równej liczbie.

Komisja Poboru starała się, aby przy przeglądzie koni, były konie pobrane równomiernie tak właścicielom posiadłości większej, jakoteż mniejszej i mieszkańcom miast.

Że Komisja nie uwzględniała żadnych próśb o wyłączenie z poboru koni, powodując się li tylko sprawiedliwością i prawem na ten cel wydanym, może posłużyć poniższe zestawienie cyfrowe: Koni, podlegających poborowi, podług ostatniego w powiecie 9895, a mianowicie: folwarcznych 1254, z których pobrano 115, czyli 9 i $^3/_4$ %, włościańskich 7907, z których pobrano 262, czyli 3 i $^1/_8$ %, miejskich 734, z których pobrano 20, czyli 3 i $^1/_2$ %."

W sprawozdaniu o „poborze koni" wyraziliśmy nastrój i opinję szerszego ogółu, szczególnie włościan, którzy wyjątkowo w tym dniu odwiedzali naszą redakcję. Przy poborze koni widziano p. pułkownika, jako najważniejszą jednostkę i od niego najwięcej zależała kwalifikacja koni, z nią się najwięcej liczono, więc też nic dziwnego, że p. pułkownika uważano za kierownika komisji, a nie p. Starostę, który oficjalnie tylko daną godność piastował.

Żołnierz, żyd Grundwald, zwracał na siebie dlatego uwagę, że przed służbą wojskową, jako pośrednik, skupywał od włościan dla handlarzy Kronholca, Jedwabia i Ski, dostawców koni dla wojska w Łodzi.

Prawo ściśle nie określa, jakie konie podlegają rekwizycji, więc komisja, mając wolną rękę, zawsze będzie zgodna z prawem, a że kierowała się jaśnie pańską fantazją to najlepszym świadectwem jest tak wielkie niezadowolenie, wywołane nietylko w Sieradzu, ale i w innych punktach poborowych, szczególnie w Złoczewie. Czyniąc wzmiankę o jaśnie panach, stosownie do wyrażenia pokrzywdzonych, nie mieliśmy na względzie tylko ziemian, widzimy podobnych panów i w mieście i na urzędach i wśród chłopów, szczególnie, kiedy władzę chwycą w swoje ręce.

Niezawsze trzymanie się litery prawa, **bez ducha prawa**, jest szczytem doskonałości. Pamiętamy nie tak dawno okupantów, którzy stosowali każdą sprawę ściśle do ostatniej litery prawa, a jednak pomimo swego w. biurokratyzmu nie mogli nigdy zadowolnić i zjednać społeczeństwa.

Komisja, o ile obowiązana była zwalniać od poboru wszystkie ogiery i klacze, posiadające licencje, to powinna o tem uprzednio uświadomić szerszy ogół, jakie konie i na jakiej podstawie zostaną uprzywilejowane. Klasyfikacja koni hodowlanych powinna być przeprowadzona obowiązkowo dla wszystkich, jak obowiązkowy był pobór koni do wojska. Tymczasem klasyfikacja hodowlana przeprowadzona była pod firmą T-wa Rolniczego niedbale, bez uprzedniego należytego uświadomienia gospodarzy. O owej klasyfikacji koni mało kto miał należyte pojęcie i korzystali z niej przeważnie członkowie T-wa Rolniczego. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach mobilizacja koni musiała wywołać wśród włościan pewne rozgoryczenie.

* * *

**„Kopalnia złota" czyli beczka śledzi.**

Pod powyższym tytułem czytamy w № 255 „Kurjera Powszechnego", co następuje:

„Pomiędzy Sieradzem a Wieluniem kursują samochody. Każdy z samochodów ma miejsc tylko na 24 osoby. Niestety! ponieważ właściciele samochodów nie podlegają żadnej kontroli, a robią kokosy, biorąc od osoby po 25 marek, pakują do środka po 40 osób, a na dachu, ile się zmieści, gdyż kurs kosztuje 5 mk. taniej. Tak, naładowany jak beczka śledziarni samochód wlecze się z Sieradza do Wielunia, zamiast 1 i pół godziny, aż 4 i 5 godzin, czyli jak żydowski koń bez obroku. Ale za to całodzienny dochód jednego samochodu wynosi około 3 tysięcy marek, nieraz i więcej. Radzilibyśmy wobec tego wszystkim zamiast w krytycznych warunkach obracać swemi kapitałami lub oddawać je na jakieś ryzyka, czy na mały procent kupić sobie samochód i stać się posiadaczem kopalni złota. Tylko odnośne władze, a więc władze powiatowe Sieradzkie i Wieluńskie powinny nad temi „kopalniami złota" rozpostrzeć baczną kontrolę".

* * *

**Z Brzeźnia.**

Brzeźniacy postarali się o zaprowadzenie jarmarków. Jarmarki mają się odbywać w każdy pierwszy czwartek miesiąca. Pierwszy taki jarmark odbył się w d. 5-ym listopada r. b. Zgromadzenie ludu było niewielkie, wskutek niedostatecznego ogłoszenia. Widać nasz lud lubi jarmarczyć. Brzeźniacy bowiem mają dosyć jarmarków w okolicy, a jednak postarali się, żeby też mieć je i u siebie. W okolicy Brzeźnia są w poniedziałki targi w Złoczewie, we wtorki i piątki w Sieradzu, w środy w Burzeninie; nadto jarmarki w Brąszewicach. Obecnie cały okrągły tydzień mogą jeździć z jarmarku na jarmark. Dobrzeby było, żeby ci, co się postarali w Brzeźniu o zaprowadzenie jarmarków, pomyśleli wpierw o wybrukowaniu wsi i zbudowaniu szosy do Zapola, gdyż w przeciwnym razie świnie im się na rynku w błocie potopią.

(Dokończenie nastąpi).

* * *

**Izrael grozi.**

Po naszych okolicznych wioskach włóczy się cała masa żydów z woreczkami. Chodzą niby to za masłem i za jajkami, ale w każdym domu nie omieszkają zapytać: „Czy nie ma pan czasami złotych albo srebrnych pieniędzy?" A gdy otrzymają odpowiedź potakującą, to natychmiast dobijają handelku. Szczersi z pośród owych „handełesów" nawet grożą, że „niezadługo w Polsce pozostaną same tylko papierki". A w Sieradzu i Złoczewie istnieją nawet kantory za-

kupu monety złotej i srebrnej. Gospodarze pamiętajcie, że kto żydowi przemytnikowi sprzedaje złoto lub srebro, miast je oddać czy sprzedać ubogiemu skarbowi polskiemu, ten jest złodziejem nietylko własnej kieszeni, ale co gorsza i własnej Ojczyzny, taki zasługuje na hańbę u własnych współobywateli. Policja winna na to zwrócić baczniejszą uwagę. Sądy winny nad tem roztoczyć większą czujność.

Swojak z Brzeźnia.

* * *

**O spółkach.**

Jak grzyby po deszczu, tak tworzą się jedna po drugiej kooperatywy w naszej ziemi Sieradzkiej. Jest to bardzo znamienny objaw ducha czasów demokratycznych. Kooperatywy bowiem są oparte na zasadach demokratycznych: wszyscy mają równe prawa, każdy członek ma tylko jeden głos niezależnie od wielkości udziału; w spółkach łączą się wszystkie stany. Tworzenie się spółek jest to objawem pocieszającym: Są one najlepszą przeciwwagą dzisiejszych paskarsko-lichwiarskich cen. W spółkach ceny nakłada zarząd bezpłatny. Niema celu nakładania cen wysokich, gdyż zysk trzeba przy dywidendzie i tak rozdzielić pomiędzy wszystkich udziałowców. Spółki są najlepszem urzeczywistnieniem hasła: „Nie bij żyda, ale mu się nie daj". Wyrywają lud nasz ze szpon żydowskich. To jest najlepszy pogrom na żydów. Kiedy nasz naród pozna doniosłość, korzyści handlu i do niego się zabierze, wtedy żydzi sami zaczną się z Polski wynosić. Tak jak to miało miejsce w Czechach, w Poznańskiem. Nic im nie pomogą misje amerykańskie czy angielskie. Jak z jednej strony dobry to objaw powstawania spółek, tak z drugiej strony trzeba baczyć, cy ich nie powstawało zadużo na jakimś ograniczonym obszarze (terytorjum), a już nigdy 2 w jednej wiosce. Najwyżej jedna, a dwie na gminę. Najpierw dlatego, że u nas brak jeszcze ludzi do prowadzenia książek, rachunków, a bez tego spółka łatwo może upaść. Powtóre tworzy się niepotrzebnie wielką ilość pośredników. Łatwiej utrzymać jednego sklepowego, jedno mieszkanie, aniżeli 6 czy więcej. Przez zbytnią ilość pośredników muszą wzrość ceny towarów. Następnie stwarza się niepotrzebnie rywalizację i walkę między kooperatywami, co jest przeciwne celowi kooperatyw. Bolączką dziś wielką kooperatyw jest brak w pobliżu dobrej uczciwej hurtowni. Centrala zakupów z Sieradza nie zaspakaja całkowicie zapotrzebowań kooperatyw; ceny nieraz ma większe, aniżeli spekulanci żydzi; kierują się zasadą, byleby zbyć jaknajprędzej, — a mniejsza o to, kto kupuje. Większą też opieką winien otoczyć kooperatywy nasz Rząd polski, a zwłaszcza Ministerjum aprowizacji.

Swojak z Brzeźnia.

* * *

**Podziękowanie.**

Zarząd Sieradzkiego Koła Związku Pracowników Kolejowych niniejszym składa serdeczne podziękowanie za przyjęcie udziału i okazanie pomocy przy obchodzie uroczystości pierwszej rocznicy przyjęcia kolejnictwa polskiego, a mianowicie: Wielebnemu Duchowieństwu, Komitetowi Klubu Mieszczańskiego, Straży Ogniowoj, Lutni, p. Janinie Cieńskiej, wraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tak drogiej nam uroczystości.

Prezes: T. Matyja.
Sekretarz: Stępiński.





## ZAWIADOMIENIE.

Stanisław Baranowski, Franciszek Filipowicz, Franciszek Jędrzejewski i Antoni Bobrowski w dniu 12 listopada 1919 r. na posiedzeniu zarządu zostali wykluczeni z listy członków Nar. Zw. Rob. Chrześć. w Sieradzu oraz z listy kooperatywy przy tymże Związku za nietaktowne zachowanie się na zebraniu Komitetu Obchodu Rocznicy rozbrojenia niemców w Sieradzu w dniu 6 listopada r. b.

Zarząd.

**Zgubili paszporty niemieckie:**

Abram Jankiel ze Zduńskiej-Woli, ul. Sieradzka № 29; Franciszek Kaczmarek z Sieradza, Olendry Małe; Helena Michalak ze Zduńskiej-Woli, ul. Szadkowska № 211; Antoni Wawrzyniak z Krzaków, gm. Brzeźnio; Marjanna Nowak z Sieradza, ul. Żabia № 230.



Zgubiono paszport rosyjski, wydany w Pabjanicach, pow. Łaski, na imię Marji Sobolewskiej z Sieradza, ul. Sukiennicza № 105.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.